

Rozmowa z **DANUTĄ JARCZOK**, przewodniczącą Związku Zawodowego Górników JSW SA Pniówek

Tylko wspólnie możemy poprawić naszą sytuację

► **NOWY GÓRNIK: Kobieta przewodzi górnictwu związkowi zawodowemu. Jak fałszywi, twarde górnicy, to znoszą?**

DANUTA JARCZOK:
Sądzę, że dobrze, skoro na mnie głosowali. Wybory wygrałam z mężczyzną.



► **Co pani skłoniło do zaangażowania się w działalność związkową?**

– Pracuję w zakładzie przeróbczym KWK Pniówek – to bardzo ciężka praca, którą tradycyjnie wykonują przede wszystkim kobiety. Jednak w hierarchii kopalnianej jesteśmy bardzo nisko. Przeróbka jest bardzo często traktowana jak oddział pomocniczy, mało ważny, niezwiązany z górnictwem i z górnictwem trudem. Jednak rzeczywistość jest inna. Kobiety bardzo często wykonują równie ciężką pracę, jak mężczyźni pod ziemią. Oczywiście, nie mówię o górnikach pracujących w przodku czy w ścianie, bo ich praca jest dużo, dużo cięższa niż praca w zakładzie przeróbczym. Jednak dla kobiet z przeróbki machanie łopatą albo inna ciężka praca fizyczna to codzienność. Nikt się nad nami nie rozczula – trzeba robić i już.

► **Pani się nad sobą rozczula?**

– Nie. Chciałam pracować w kopalni. Chciałam stanąć na czele związku, żeby spróbować powalczyć o sprawiedliwość.

► **O wysokie pensje dla wszystkich?**

– O sprawiedliwe traktowanie. Zauważyłam na przykład, że z funduszu socjalnego więcej pieniędzy dostają ci, którzy więcej zarabiają. Ja uważam, że wsparcia bardziej potrzebuje rodzina, w której dochód na osobę wynosi na przykład 600 złotych, niż rodzina, w której dochód na osobę wynosi 3 tysiące złotych. Już sama nazwa „fundusz socjalny” mówi jednoznacznie, że są to pieniądze, które mają pomóc mniej zamożnym. Wysłanie dziecka na wakacje dla rodziny z małym dochodem jest sporym wyrzeczeniem. Dla rodziny, w której dochód na osobę wynosi kilka tysięcy, to żaden problem.

► **Chce pani zabrać dobrze zarabiającym, żeby dać słabo zarabiającym?**

– Nie chcę niczego nikomu zabierać. Jednym z najważniejszych elementów mojego programu, którym będę się kierować w czasie działalności związkowej, jest próba takiej zmiany zasad podziału pieniędzy z funduszu socjalnego, aby osoby bardziej potrzebujące dostawały większe wsparcie. Myślę, że wprowadzenie progów dochodowych, od których zależałoby, jak duże wsparcie będzie udzielane z funduszu socjalnego, byłoby sprawiedliwym rozwiązaniem. Zgłosiłam taką propozycję do kopalnianego działu socjalnego. Na razie to jednak walka z wiatrakami, bo inne związki nie zgadzają się z tą propozycją. Chcę także zaproponować „wczasy pod gruszą” – myślę, że w tej sprawie będę miała duże poparcie.

► **Starzy górnicy mają pozwolić na to, by baba im mieszała w zasadach, które obowiązują od lat? Nie pozwolą!**

– Nie mieszajmy do tego płci. Nie chcę, żeby nasza rozmowa sprowadziła się do jakichś seksistowskich haseł. Mnie chodzi o pewną logikę. Jeżeli zakład pracy ma wspierać potrzebujących, to niech to robi sprawiedliwie. Natomiast teraz jest tak, że w momencie wypłaty z funduszu socjalnego okazuje się, że ten, co zarabia 10 tysięcy, i ten, co zarabia 2,5 tysiąca, potrzebują identycznego wsparcia. Chce mi pan powiedzieć, że poziom niedostatku w obu przypadkach jest jednakowy? Pana zdaniem jednakowy jest poziom niedostatku w rodzinie, w której dochód na osobę wynosi 3 tysiące, i w rodzinie, w której dochód wynosi 600 złotych?

► **W związku, którym pani kieruje, są tylko pracownicy przeróbki?**

– Nie. Większość to górnicy dołowi. Moi dwaj zastępcy też są górnikami dołowymi.

► **Jaki ma pani pomysł na rozmowy z dyrektorem? Postawi pani na krzyk czy na płacz?**

– Postawiłam na rzeczową rozmowę.

► **Jak zareagował dyrektor KWK Pniówek, kiedy dowiedział się, że w kopalni zacznie działać nowy związek, a w dodatku będzie nim kierować kobieta?**

– Nie był szczęśliwy, że będzie kolejny związek. Natomiast rozmowa była rzeczowa. Dyrektor Jerzy Borecki nawet przez chwilę nie zachowywał się tak, jakby był zdziwiony. To była rozmowa o problemach, nie o płci. Pan dyrektor potrafi rozmawiać rzeczowo i nie zauważyłam, żeby podchodził do rozmówcy z jakimikolwiek uprzedzeniami. Zachował się z klasą i chciałabym mu za to podziękować.

► **Czy koledzy związkowcy albo przełożeni traktują panią z przymrozeniem oka?**

– Bardzo rzadko.

► **Ma pani w sobie dużo z mężczyzny?**

– Mam nadzieję, że nie. Życie tak mi się ułożyło, że sama muszę dbać o siebie i o dzieci. Żeby jakoś funkcjonować, muszę być konsekwentna. Także w pracy nie mogę sobie pozwolić na rozlazłość. Pracowałam w firmie ochroniarskiej Almar. Zarabiałam mało. Długo starałam się o pracę w kopalni. Chciałam zarabiać więcej. Wcześniej pracowałam w dawnej Hucie im. T. Sendzimira. Ważyłam ciekłą surówkę. Mam uprawnienia operatora koparko-ładowarki. To na wypadek, gdybym nie dostała się do kopalni.

► **Chciała pani być operatorem ciężkiego sprzętu budowlanego?**

– Gdybym nie dostała się do kopalni, starałabym się o pracę przy budowie autostrad. Jestem głową rodziny, muszę utrzymać troje dzieci. Nie zastanawiam się, jaka praca jest kobieca, a jaka nie – po prostu siadam i liczę, gdzie mam szansę na lepsze zarobki. Ja nie pracuję, żeby zarobić na kosmetyki i ciuchy – pracuję, żeby utrzymać dom.

► **Jest pani jednak w jakimś sensie skazana na męską rolę życiową.**

– Jestem odpowiedzialna. Odpowiedzialność nie zależy od płci.

► **Potrafi pani usunąć drobne awarie w domu?**

– Potrafię.

► **Należy pani do tych kobiet, którym mężczyźni nie są potrzebni?**

– Są mi potrzebni. To, że miałam męża, który nie podołał roli głowy rodziny, nie znaczy, że mam jakieś uprzedzenia wobec mężczyzn. Nie jestem rozżalona na świat, nie czuję się pokrzywdzona, zakompleksiona czy przegrana życiowo.

► **Co pani wie o górnictwie?**

– Coraz więcej. Uczę się. Będę technikiem górnikiem. W wakacje będę mieć praktykę pod ziemią. Wiem, o co chce pan teraz zapytać – chciałby pan wiedzieć, czy mam pojęcie, o co powinien walczyć dla górników. Otóż mam o tym pojęcie. Moimi zastępcami są górnicy, którzy doskonale znają specyfikę zawodu. Ja pracuję w zakładzie przeróbczym. Wiem, co można zrobić, aby praca w tym dziale była lżejsza, bezpieczniejsza i wydajniejsza. Uważam, że można ją tak zorganizować, aby

wysiłek był mniejszy, a efekt i zarobki większe. Wcale nie chcę gwiazdorzyć jako przewodnicząca – chcę zbierać opinie wszystkich pracowników i prezentować je w rozmowach z dyrekcją. Chciałabym, aby polityka – zarówno ta wielka, jak i ta mała – nie przesłaniała podstawowego celu związku zawodowego, jakim jest walka o interesy pracowników. I wcale nie chodzi o konfrontację z pracodawcą – chodzi o przekonywanie. Moje doświadczenie życiowe na pewno będzie mi w tym pomagać. Kiedy przez lata samemu trzeba zadbać o troje dzieci, bez względu na to, czy jest się kobietą, czy mężczyzną, odpowiedzialność, zrozumienie potrzeb innych i umiejętność znajdowania rozwiązania w najtrudniejszych sytuacjach staje się standardem działania. Jestem odpowiedzialna i rozumiem ludzi, bo tego nauczyło mnie życie. Uczyło mnie bardziej niż statystyczną matkę czy statystycznego ojca. Tej wiedzy nie zdobędzie się w żadnej szkole i na żadnym szkoleniu. To trzeba przeżyć. Ja to wciąż przeżywam i na tym polega moja przewaga nad wieloma innymi działaczami. Dlatego proszę koleżanki i kolegów ze Związku Zawodowego Górników JSW SA Pniówek, by pomogli mi wykorzystać tę przewagę dla wspólnego dobra. Tylko wspólnie możemy poprawić naszą sytuację.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

PRZECIW POLITYCE RZĄDU

Górnicy za strajkiem

Górnicy ze śląskich kopalń opowiedzieli się za strajkiem. Swoje „tak” dla protestu zadeklarowało 98 proc. uczestników głosowania w KHW, prawie 97 proc. w Kompanii Węglowej i prawie 94 proc. w JSW.

W żadnej ze spółek frekwencja nie przekroczyła 60 proc. Największa średnia

frekwencja była w Kompanii Węglowej – ponad 57 proc. W KHW wyniosła ona 55 proc., zaś w JSW niemal 53 proc. Strajkiem grożą centrale związkowe skupione w Międzyzwiązkowym Komitecie Protestacyjno-Strajkowym. Protestować miałyby wszystkie branże w woj. śląskim.



Górnicy z Zofiówki wypowiadają się w referendum